

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 12 (2017)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.12.4

Zdzisław Darasz

Uniwersytet Warszawski

Pisarz i jego język. Przypadek Iva Andrić

Słowa kluczowe: Ivo Andrić, język serbsko-chorwacki, jugoslawizm, etnonacjonalizm, konstrukcja tożsamości

Key words: Ivo Andrić, Serbo-Croatian language, yugoslavism, ethnic nationalism, construction of identity

Pośród pisarzy świata, których związki z Polską okazały się na tyle istotne dla ich formacji artystycznej i osobowościowej, żeby je uznać za godne udokumentowania w odnośnych materiałach biograficznych i historycznoliterackich, bardzo ekspozowane miejsce zajmuje południowosłowiański noblista Ivo Andrić (1892–1975)¹. Jak ustalają badacze tych związków, pisarz był w Polsce czterokrotnie, nigdy długo: w pierwszej połowie roku 1914, od kwietnia do czerwca, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, w marcu 1948 roku otwierał w Warszawie wystawę „Sztuka narodów Jugosławii XIX i XX wieku”, w sierpniu tego samego roku uczestniczył we wrocławskim Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju, w maju 1964 roku, w dniach kulminacji obchodów sześćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, świętował jubileusz także swojej wszechnicy jako jej doktor honorowy i gościł w studenckim klubie Nowy Żaczek na spotkaniu z młodzieżą i kadrą akademicką, głównie slawistyczną (Nowak-Bajcar 2013: 84). Dla laureata literackiej Nagrody Nobla z roku 1961 i dla wszystkich, którzy się jego życiem i dziełem interesują, największą wartość poznawczą i emocjonalną ma oczywiście studencki epizod krakowski, przed czasem zamknięty przez wybuch wielkiej wojny. Bogaty w fascynacje językiem i kulturą polską, był dla Andrića pobyt w mieście „żywej sławy martwego królestwa”² doświadczeniem intelektualnym i duchowym tak niezwykle sugestywnym,

¹ Pionierem opracowań tematu poloników Andrića oraz inspiratorem dalszych badań w tym zakresie jest M. Živančević, *Andrić u Poljskoj*, „Zbornik Matice srpske za slavistiku” 1985, nr 28, s. 7–43. Przedruk w: idem, *Polonica*, Novi Sad 1987, s. 203–325. Wersja elektroniczna: https://www.rastko.rs/rastko-pl/umetnost/knjizevnost/studije/mzivancevic-andric_1.php (dostęp: sierpień 2017).

² Z krakowskiej korespondencji Andrića (Wierzbicki 1965: 14). Cytat zmodyfikowany.

że pamięć o nim, zamiast z biegiem lat ulegać naturalnej erozji, krzepła i w świadomości doznającego podmiotu (w autorefleksji pisarza) przeistaczała się w biograficzną legendę, siłą rzeczy powielaną przez andricologów.

Nie sposób orzec, czy wymiana dóbr między Andriciem i polską kulturą była i jest ekwiwalentna, rzecz dotyczy bowiem imponderabiliów. Niewątpliwie pozyskaliśmy od niego, w zamian za inspiracje polską romantyczną poezją skrajnych postulatów etycznych i powieściową klasyką, wyjątkowo bogatą autorską ofertę wartości poznawczych, estetycznych i emotywnych, z których naturalnie każdy czytelnik odniesie tyle, ile uniesie. Ale wielka sztuka, czyli wszechczasowa, dotrzymująca kroku przemianom postaci świata, daje ludziom, z reguły już „bez wiedzy i zgody autora”, także przekazy zaktualizowane przez realia czasu i miejsca. Konfrontując pamięć o Andriciu dzisiaj, ponad czterdzieści lat po jego śmierci i ponad dwie dekady po układzie pokojowym w Dayton, kończącym ostatni – bośniacki – akt jugosłowiańskiej wojny domowej, skutkującej rozpadem federacji sześciu republik, trudno się oprzeć wrażeniu analogii między światem przedstawionym jego historycznej prozy, usytuowanym w „mrocznym wilajece” bośniackim, a rzeczywistością ginącej Jugosławii – geopolitycznego i geokulturowego projektu, który z perspektywy swojego niespełnienia okazał się utopią bardzo tragiczną. Kto chce tę rzeczywistość i tę utopię lepiej zrozumieć, temu pisarstwo Andricia może podsunąć niejedną odpowiedź na nurtujące go pytania.

Świat przedstawiony prozy jedyne go południowoślowiańskiego noblisty, wyróżnionego najbardziej prestiżową nagrodą literacką „za siłę daru epickiego, pozwalającą w całej pełni odsłonić ludzkie losy i problemy związane z historią jego kraju”³, jest bowiem, jak ten kraj – bośniacki, a następnie jugosłowiański – światem wielu pograniczy: cywilizacyjnych, geopolitycznych, etnokulturowych, wyznaniowych, językowych. Ich mieszkańcy mierzą czas różnymi zegarami i kalendarzami, żyją według różnych kodeksów moralnych, budują swoje kultury na fundamencie różnych ksiąg objawionych, z których każda wynosi swój lud ponad ludy innych ksiąg i ma wyłączny monopol na prawdę. W zbiorowości tak heterogenicznej koegzystencja odmiennych grup, choć niełatwa, jest możliwa do osiągnięcia pod przyrusem wspólnych interesów i potrzeb; troska o miejsce, zabezpieczanie go przed agresorami i żywiołami natury, więzi ustanawiane przez wymianę towarów i usług, kontakty sąsiedzkie nawiązywane spontanicznie ponad kulturowymi, głównie religijnymi podziałami – wszystko to scala społeczność lokalną, integrując ją zarazem z przestrzenią jej życia, która, gdy wszystkie inne wyznaczniki tożsamości wspólnot: konfesja, obyczaj, niekiedy także język służą partykularyzmem, okazuje się najsukcesywniejszym czynnikiem wspólnototwórczym. Jeżeli jednak taką mozaikową przestrzeń opanują szamani i profeci zamieszkujących ją plemion, wymuszając na nich religijną i/lub nacjonalistyczną gorliwość, to wtedy kulturowy polimorfizm stworzy ksenofobii, nietolerancji i nienawiści optymalne warunki rozwoju i aktywności, ponieważ celów do zaatakowania znajdują tam tyle, ile zechcą. Emblematycznym przykładem ich działania jest przypadek samego Andricia, a konkretnie jego pośmiertna

³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Laureaci_Nagrody_Nobla_w_dziedzinie_literatury (dostęp: sierpień 2017).

konfrontacja z nacjonalizmami, które w swojej twórczości egzorcyzmował i których zemsta dosięgła go z wybuchem wojny kładącej kres Jugosławii (1991–1995). Reaktywowane w maksymalnie sprzyjających im warunkach, nacjonalizmy te zaatakowały najlepiej, obok marszałka Tity, znanego w świecie Jugosłowianina, każdy za co innego: chorwacki za narodową apostazję, serbski – najbardziej w stosunku do niego powściągliwy – za to, że był człowiekiem kultury Zachodu, „łacinnikiem”, boszniacki⁴ za rzekomą krzywdę, jaką wyrządził muzułmanom, pisząc o ich nikczemnej roli w zniewalaniu etnicznych słowiańskich braci przez imperium Osmanów. Skomplikowana biografia pisarza, kształtująca się w szerokiej sieci tożsamościowych odniesień, zmusza do powtarzania pytań o jego identyfikacje: polityczne, etnokulturowe, językowe. Najłatwiejsza, najbardziej oczywista na nie odpowiedź padała w jego latach dojrzałych, kiedy się już dorobił mistrzowskiego statusu w dziedzinie literatury nie tylko południowosłowiańskiej, ale – za sprawą decyzji Królewskiej Akademii w Sztokholmie – także światowej. Unikając, jeśli się dało, deklaracji narodowościowych, uważał się za Jugosłowianina, jak bardzo wielu (sporo ponad milion) jego współobywateli, przedkładających identyfikację państwową nad narodową. Różne drogi prowadziły ludzi do takiego samookreślenia, podobnie jak różne były jego motywy, jednakże przypadek Andricia wzorcowo wręcz obrazuje skalę ofert stojących do dyspozycji podmiotu, który w procesie samostanowienia się społecznego i narodowego odrzuca determinizmy na rzecz konstrukcji.

Powyższe uwagi wstępne jasno tłumaczą, że tytułowe sformułowanie kwestii języka pisarza Iva Andricia nie odsyła do jego idiolektu (zespołu jednostkowych cech dystynktywnych), rozpatrywanego w aspekcie gramatyczno-leksykalnym i stylistycznym, ale do języka społeczności, z którą dzielił on poczucie najściślej-szej wspólnotowej więzi komunikacyjnej – etnokulturowej, terytorialnej, państwowej, narodowej. W perspektywie badań nad osobniczym językiem autora, który do swojego pisarskiego spełnienia zmierzał niespiesznie i dyskretnie, bez ostentacji miłej „środowiskom”, zdarzeniem decydującym o powodzeniu projektu samorealizacji był konsekwentny przełom estetyczny (także językowy), zbieżny z antymodernistycznym przełomem w literaturach europejskich i z politycznym przełomem w historii południowych Słowian: Serbów, Chorwatów i Słoweńców, stanowiących od zakończenia wielkiej wojny do następnej wojny światowej zbiorowy podmiot monarchii pod berłem serbskiej dynastii Karadziordziewiciów. Debiutował Andrić jako poeta w sarajewskim serbskim piśmie literackim „Bosanska vila” w roku 1911 i poezji, choć pisanej przeważnie prozą, pozostał wierny w Zagrzebiu, z którym się związał studiami na tamtejszym uniwersytecie i działalnością w kręgu literackiej młodzieży, prezentującej się w antologii *Hrvatska mlada lirika* (1914). Tam też współzałożył i współredagował „Književi jug” (1918–1919). Chorwacki epizod życia

⁴ Przymiotnik ‘boszniacki’ (*bošnjački*) odnosi się do Boszniaków – południowosłowiańskiej muzułmańskiej wspólnoty etnokulturowej, która w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii uzyskała w roku 1971 status narodu o nazwie Muzułmanie (*Muslimani*), zmienionej na aktualną, w uzusie historycznie umocowaną, w roku 1993. W odniesieniu do Bośni stosuje się przymiotnik *bosanski* (‘bośniacki’). Paradoksalnie Boszniacy nazywają swój język bośniackim, a nie boszniackim, co Bośniacy niemuzułmanie uważają za roszczenie pretensji jednego narodu do całej Bośni, kraju trzech narodów.

i twórczości, rozbity jeszcze pobylem w Krakowie, a po wybuchu wojny uwięzieniem i internowaniem z powodu przynależności do patriotycznej i – jak się okazało 28 czerwca 1914 roku – terrorystycznej organizacji Młoda Bośnia, zamknął wydaniem dwóch tomików prozy poetyckiej własnego autorstwa: *Ex Ponto* (1918) i *Nemiri* (1920, *Niepokoje*). W roku 1919 zamieszkał, już na całe życie, w Belgradzie, stołecznym mieście Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, wyjeżdżając z niego na dłużej tylko w celu pełnienia obowiązków jugosłowiańskiego dyplomaty w służbie zagranicznej i dla dokończenia studiów wyższych na Uniwersytecie w Grazu, gdzie w roku 1924 uzyskał doktorat. Zarazem gruntownej zmianie uległo jego piśmiarstwo, w którym pierwszoosobową, modernistycznie egzaltowaną ekspresję podmiotu lirycznego zastąpiła powściągliwa emocjonalnie, zdystansowana narracja trzecioosobowa – zastąpiła tak nieodwołalnie, że pisarz, dopóki żył, nie pozwalał na wznawianie swoich juveniliów. Zwrot ku tradycji historycznej prozy i zwłaszcza rewitalizacja w niej klasycznego, wszechwiedzącego narratora, sprawującego pełną kontrolę nad światem przedstawionym opowieści, mógłby się wydać aktem rezygnacji z wysokich zamiarów artystycznych, z ambicji dotrzymywania kroku twórcom idącym w awangardzie literatury, jednakże wszechwiedza narratora epiki Andricia nie wynika z jego „boskich” uzurpacji, lecz z prostolinijnego zawierzenia opowieści będącej źródłem wiedzy wspólnej opowiadającemu i słuchającemu – tej opowieści, której pochwałę wygłosił pisarz w przemówieniu na uroczystości odbioru Nagrody Nobla w Sztokholmie 10 grudnia 1961 roku. W jego epickim świecie nie narrator kreuje opowieść, ale to ona, która „była na początku”, toczy się „sama”, wiodąc za sobą swoje medium (Morawiec 1975: 10).

Radykalnej zmianie techniki literackiej w twórczości Andricia u progu trzeciej dekady XX wieku towarzyszyła zmiana wariantu ówczesnego serbsko-chorwackiego diasystemu językowego z chorwackiego na serbski: poczynając od opowiadania *Put Alije Đerzeleza* (1920, *Wędrówki Alii Dzierdzieleza*), stosował epik Bośni wschodnią (ekawską – o czym dalej) odmianę wspólnego języka dwóch narodów, poza przytoczeniami, w trybie mowy niezależnej, wypowiedzi bośniackich „ijekawców”. Nawiasem mówiąc, w ówczesnym klimacie szczerego jugoslawizmu, ożywianego nadziejami na pożytki, jakie wszystkim narodom Królestwa SChS miało zapewnić wspólny polityczny byt, wielu przedstawicieli chorwackiej kultury dokonywało konwersji na idiom serbski, siłą faktów zyskujący status języka państwowego. W konfrontacji z nierównomiernym rozkładem sił i szans między tytułarnymi podmiotami monarchii Karadziordzewiów, najkorzystniejszym dla Serbów, mniej korzystnym dla Słoweńców i zwłaszcza dla Chorwatów aspirujących wyżej niż im to dopuszczały realia, wnet się wyzbyli iluzji i wrócili do rodzimego standardu, ale z wyjątkiem Andricia – mieszkańca stołecznego Belgradu i wysokiego urzędnika państwowego, reprezentującego Jugosławię w świecie: w Watykanie, Bukareszcie, Grazu, Paryżu, Madrycie, Brukseli, Genewie, Berlinie.

Człowiek urodzony w jednolitym etnicznie i kulturowo (czyli przede wszystkim wyznaniowo) środowisku społecznym wzrasta w odziedziczonej tradycji bezrefleksyjnie; jest, kim jedynie może być, bo nie ma wyboru. Człowiek z przestrzeni kulturowo polimorficznej doświadcza swojej tożsamości, nieustannie wystawianej na próby w konfrontacji z Innym, bardziej intensywnie i świadomie, co z jednej

strony może go utwierdzać w etnonarodowym patriotyzmie, z drugiej – przeciwnie – wystawiać na pokusy kosmopolityzmu. Albo też – *tertium est datur* – optymalizować mu warunki do autokonstrukcji poprzez rozszerzenie możliwości wyboru z oferty kulturowego tworzywa (wzorów działania, myślenia, zachowań), z którego jednostka suwerennie i samoświadomie korzysta w dziele budowania własnej osobowości. Ivo Andrić urodził się w centralnej Bośni, w Trawniku, dokładniej – w jego przedmiejskiej rzemieślniczej osadzie Dolac, w której populacji wielki, jeśli nie przeważający udział miała ludność katolicka. Wobec powszechnego samookreślenia się wspólnotowych grup i jednostek poprzez konfesję oznaczało to chorwacką identyfikację etniczną tej ludności. Należeli do niej także rodzice pisarza, którego dzieciństwo, po wczesnej śmierci ojca, upłynęło pod opieką ciotki i jej męża w Wiszegradzie nad Driną, gdzie poza „Turkami”, czyli zislamizowanymi Bośniakami, najliczniejszą etnię stanowili prawosławni Serbowie. W obydwu tych miastach, a zwłaszcza w stołecznym mieście prowincji, Sarajewie, w którym pisarz uczęszczał do gimnazjum, trzy główne wspólnoty religijne, muzułmanie i chrześcijanie obydwu denominacji, współtęowały z sefardyjskimi Żydami, obecnymi w Bośni od XVI wieku, a od austro-węgierskiej okupacji prowincji po kongresie berlińskim również z Żydami aszkenazyjskimi, przybywającymi tam głównie z Galicji. Społeczności te dzieliło wiele w perspektywie filozofii i etyki życia, ale łączył je język – natywny dla islamskich mieszkańców Bośni oraz dla tamtejszych Serbów i Chorwatów, przysposobiony dla asymilujących się Żydów. Język ten, w myśl specjalistycznej definicji lingwistów rozumiany jako „zespół społecznie wytworzonych i obowiązujących znaków dźwiękowych (względnie wtórnie pisanych) oraz reguł określających ich użycie, a funkcjonujących jako narzędzia komunikacji społecznej (porozumiewania się)” (Gołąb, Heinz, Polański 1968: 271), był dobrem wspólnym ludności kulturowo aż nadto zróżnicowanej. W to dobro czas i miejsce urodzenia wyposażały również Iva Andrića, dlatego przypomnienie zarysu charakterystyki rodzimego języka pisarza nie może tu być pominięte.

Wspólnotę tego języka scala najszerzej na słowiańskim Południu rozprzestrzeniony dialekt sztokawski, biorący nazwę od postaci zaimka *što / šta 'co'* (analogicznie w dialekcie kajkawskim ma on postać *kaj*, a w czakawskim – *ča*). Sztokawcami są wszyscy Serbowie, Bośniacy, Czarnogórcy i w przeważającej mierze Chorwaci. Gdy w połowie XIX wieku przystąpiono do standaryzacji języka piśmiennictwa chorwackiego i serbskiego, wybór podstawy standardu mógł paść tylko na dialekt sztokawski. Z kolei w jego obrębie należało dokonać wyboru spośród wariantów różniących się kontynuantami prasłowiańskiej przedniej samogłoski *ě*, przybierającymi na wschodzie obszaru postać *e*, na południu *ije* lub *je* (zależnie od iloczasu), na zachodzie *i*. Konkurencyjne względem siebie pod względem kulturalnego prestiżu i terytorialnego zasięgu były i pozostały warianty wschodni i południowy, gdyż pomimo autorytetu Vuka Stefanovicia Karadžicia, twórcy nowożytnego serbskiego języka literackiego, który za jego podstawę przyjął *južno narječje*, wschodni rodacy wielkiego reformatora nie zrezygnowali ze swojej ekawskiej wymowy dla dobra językowej wspólnoty z Bośniakami trzech wyznań, z Chorwatami i Czarnogórcami. W rezultacie język nazwany z czasem serbsko-chorwackim zaistniał i przeżył cały swój wiek (optymalnie licząc, 140 lat) jako diasystem (Cichońska 1992: 181).

Za jego akt założycielski uchodzi tzw. umowa wiedeńska (*Bečki književni dogovor*), dokument porozumienia chorwackich i serbskich pisarzy, działaczy narodowych i uczonych w kwestii standaryzacji języka literackiego Chorwatów i Serbów, podpisany 28 marca 1850 roku⁵. Jego sygnatariuszami było pięciu Chorwatów: Dimitrija Demeter, Ivan Kukuljević, Ivan Mažuranić, Vinko Pacel i Stefan Pejaković, dwóch Serbów: Đura Daničić i Vuk Stefanović Karadžić oraz jeden Słoweniec Franc Miklošič – ten ostatni nie tyle jako przedstawiciel swojej etni, ile jako wybitny językoznawca słowiański i obywatel bardzo czynny na publicznej scenie cesarstwa Habsburgów: w różnym czasie profesor, dziekan wydziału filozofii i rektor Uniwersytetu w Wiedniu, cesarski bibliotekarz, także poseł do izby wyższej Reichstagu. Co zaskakujące, w tekście umowy nazwa postulowanego języka, który miałby posłużyć ustanowieniu wspólnoty literatury Serbów i Chorwatów, postrzeganych w duchu ideologii iliryskiej jako jeden południowosłowiański naród, w formie przymiotnikowej nie pojawia się ani razu; określają go pośrednio zaimki *my*, *swój*, *nasz*: ponieważ jeden naród powinien mieć jedną literaturę, powinien mieć także jeden język literacki, zapobiegający jej dezintegracji. Język *naszej* literatury to *nasz* język, *my* to sygnatariusze tego dokumentu i *nasi* rodacy chorwaccy i serbscy. Rozmyślnie czy mimowiednie, podmiotom umowy u samego zarania procesu kodyfikacji dialektu kulturalnego Chorwatów i Serbów udało się uniknąć jego partykularnej nacjonalizacji, co w odniesieniu do narzędzia mającego służyć niwelowaniu, a nie wznoszeniu barier komunikacyjnych było rozwiązaniem (zbiegiem okoliczności?) bardzo fortunnym.

Języki zestandaryzowane, obciążone szerokim zakresem funkcji, z reguły przyjmują nazwy derywowane od etnonimów, inaczej niż dialekty, w których nazewnictwie przeważają przymiotniki pochodne od toponimów, czasem też zawierające charakterystyki przestrzenne i/lub językowe, czego przykłady już się tu pojawiły. Literacki język serbsko-chorwacki, za którego dialektalną bazę jego wiedeńscy projektodawcy z Vukiem Karadžićem na czele przyjęli subdialekt scharakteryzowany przez dialektologów jako „nowosztokawski wariant wschodniohercegowiński w wymowie ijekawskiej” (Skrzeszewska 2015: 337), nigdy nie był w Jugosławii określany jednym oficjalnym terminem: w piśmie Chorwaci nazywali go *hrvatskosrpski*, częściej *hrvatski ili srpski*, Serbowie i Czarnogórcy używali miana *srpskohrvatski*, rzadziej *srpski ili hrvatski*, Bośniacy stosowali nazwy najmniej praktyczne – *srpskohrvatski* / *hrvatskosrpski* albo *hrvatskosrpski* / *srpskohrvatski*, później również *bosanskohercegovački književnojezički izraz* (Jaroszewicz 2006: 131); w mowie potocznej był on, zależnie od tożsamości mówiącego, po prostu *srpski* lub *hrvatski*, a nawet *bosanski*, za którą to nazwą stała tradycja sięgająca przynajmniej czasu austro-węgierskiej okupacji Bośni, gdy prowincją administrował (w latach 1882–1903) cesarski namiestnik Benjamin Kállay, promujący ideę „bośniackości” jako antidotum na dwa inne nacjonalizmy, chorwacki i zwłaszcza serbski, z których każdy uważał postosmańską zdobycz Habsburgów za utracone terytorium

⁵ Tekst umowy wiedeńskiej i obszerny wybór późniejszych dokumentów standaryzacji i promocji języka serbsko-chorwackiego, jak również dokumentów kryzysu idei jego jedności, zawiera *Aneks*, [w:] H. Jaroszewicz, *Jugosłowiańskie spory o status języka serbsko-chorwackiego w latach 1901–1991*, Wrocław 2006, s. 135–181.

własnej przestrzeni narodowej (Wybranowski 2014: 78). Wprowadzoną przez Kállaya do administracji i szkolnictwa w Bośni oficjalną nazwę miejscowego języka w postaci *bosanski zemaljski jezik*, udokumentowaną tytułem niepodpisanego szkolnego podręcznika autorstwa Frana Vuleticia *Gramatika bosanskoga jezika za srednje škole* (1890 i kilka następnych wydań), zastąpiła nazwa *srpskohrvatski / hrvatskosrpski*, przywrócona przez następcę Kállaya na urządzie administratora Bośni i Hercegowiny, również Węgry Istvána Buriána, co poskutkowało m.in. zmianą tytułu podręcznika Vuleticia na *Gramatika srpsko-hrvatskog jezika* w wydaniach od roku 1908. Tu warto przypomnieć o protestach Bośniaków, a raczej Boszniaków niezadowolonych z pominięcia w nazwie tego języka, opartego przecież na dialekcie zajmującym wielką część ich etnicznego terytorium, komponentu bośniackiego (Hofman-Pianka 2000: 60–61). Takie pretensje trudno jednak uznać za zasadne – gdy podjęto ideę integracji kultury Serbów i Chorwatów we wspólnym językowym standardzie literackim, i jeszcze długo potem, tylko te dwie etnie mogły aspirować do statusu narodu, czyli do spełnienia warunków jego definicji, której zakres miał się z czasem zawężać (w dobie iliryzmu był na tyle szeroki, że je obejmował i scalał obydwie), niemniej w nazwie pierwszego wspólnego państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców nie było jeszcze pośród jego tytularnych podmiotów miejsca nie tylko dla bośniackich Boszniaków (tamtejsi Serbowie i Chorwaci mieli swoje reprezentacje), ale nawet dla Czarnogórców. Nie wynikało to bynajmniej z nieposzanowania praw obydwu etni pozbawionych konstytucyjnej podmiotowości w Królestwie SChS do samostanowienia – bośniaccy muzułmanie byli traktowani jako społeczność religijna, której członkowie mają obywatelskie prawo do wyboru narodowej opcji serbskiej, chorwackiej lub innej, Czarnogórcy zaś nie tylko w oczach cudzych, ale i we własnych uchodzili za Serbów „lepszych od Serbów” (*Crnogorci su bolji Srbi nego Srbi*). Ich narodowa świadomość nie była skonfliktowana z serbskością, lecz pozostawała względem niej w relacji inkluzji, dlatego model czarnogórsko-serbskiego patriotyzmu tworzą koncentryczne kręgi wspólnot: lokalnej i narodowej, co genialnie oddaje twórczość władcy Petara II Petrovicia Njegoša, „tragicznego bohatera myśli kosowskiej”⁶, nie przypadkiem będącego dla Andrića najdoskonalszym wcieleniem etosu człowieka myśli i czynu, obywatela i męża stanu, strażnika wartości. Gdy Njegoš pisze o życiu i walkach swoich czarnogórskich rodaków z obcą przemocą, świat jego poetyckich opowieści budują siłą rzeczy czarnogórskie realia i konkrety; gdy jego refleksja wznosi się do poziomu symbolicznych uogólnień i wielkiej historiozoficznej syntezy, czyli do poziomu, na którym się ponad rodami i plemionami konstytuują Andersonowskie narodowe „wspólnoty wyobrażone”, czarnogórskość ustępuje miejsca serbskości (Darasz 2014: 17).

Dobrze przypomnieć, że zanim z serbsko-chorwackiego diasystemu wyłoniły się cztery narodowe języki standardowe, policentryczny język dwojga imion był w literaturze nie tylko specjalistycznej, ale i popularnej przedstawiany właśnie jako język czterech narodów. U nas popularyzacji wiedzy o nim podjął się wybitny slawista Zbigniew Gołąb w geograficznym magazynie „Poznaj Świat” (Gołąb 1958: 13–16).

⁶ Tak nazwał Njegoša Andrić w głośnym eseju *Njegoš kao tragični junak kosovske misli* (1935).

Miasto, w którym się urodził Ivo Andrić, leży w środkowej Bośni, na obszarze subdialektu nowosztokawskiego ikawskiego, używanego przez Boszniaków i Chorwatów. Mówiło nim zapewne bliskie otoczenie rodzinne i sąsiedzkie przyszłego pisarza, który jednak jako dwuletnie dziecko opuścił miejsce urodzenia i wzrastał pod opieką dalszych krewnych w Wiszegradzie, na pograniczu bośniacko-serbskim, czyli na terytorium rozległego kompleksu dialektalnego wschodniohercegowińskiego. Co istotne w kontekście tematu niniejszego szkicu, rozpoczął tam i ukończył szkolną edukację stopnia podstawowego, podejmując następnie naukę w sarajewskim gimnazjum – wielonarodowym, ponadwyznaniowym i świeckim, w którego programie język ojczysty uczniów zwany był do roku 1907 bośniackim, a później serbsko-chorwackim. Niezależnie jednak od imienia był to, przynajmniej dla Andrića, język serbski, z którym początkujący pisarz musiał się identyfikować najmocniej, skoro przez jego medium, o czym już wspomniano, wszedł do literatury, publikując w „Bosanskiej vili”, a więc pismem cyrylicznym, poetycki tekst we wschodnim, ekawskim wariacie sztokawskiego, bośniacko-chorwacko-serbskiego języka. W Zagrzebiu, do którego przybył w roku 1912 dla podjęcia uniwersyteckich studiów slawistycznych i historycznych, znalazł się w jeszcze bardziej osobliwej sytuacji językowej, bowiem dialektalny substrat kajkawski ostro tam kontrastował z językiem inteligencji – sztokawskim standardem chorwacko-serbskim, by już nie wspomnieć o powszechnej w użyciu niemczyźnie „agramerskich purgarów”, czyli zagrzebskich mieszczan (Agram to po niemiecku Zagrzeb). W latach kulturalnej działalności w chorwackiej stolicy publikował Andrić teksty, o których języku słyszało się w kręgach akademickich, iż jest to „najczystszy język chorwacki” (*najčistiji hrvatski jezik*). Trudno powiedzieć, czy osiągnięty efekt był zasługą starań samego autora, czy był rezultatem wydawniczej kontroli nad publikacjami, jak niegdyś tak i dzisiaj najczujniejszej i najsurowszej właśnie w Chorwacji. Dla potwierdzenia siły i bezwzględności puryfikacyjnych tendencji w chorwackiej polityce językowej przytoczmy absurdalną „kroatyzację”, jakiej w roku 1947 zagrzebskie wydawnictwo Matica hrvatska poddało opowiadania Andrića, którego protestu trzeba było dopiero, by nakład tomu wycofać z księgarskiego obiegu i wydrukować nowy, zgodny z wolą pisarza.

Starając się o przyjęcie na Uniwersytet Jagielloński, Ivo Andrić w karcie immatrykulacji, zredagowanej i wypełnionej po polsku, określił się w rubryce religia jako kat[olicki], do rubryki narodowość wpisał czy raczej podyktował słowo Hrvat, a do rubryki poddaństwo nazwę ojczystego kraju: Bosna (zob. Nowak-Bajcar 2013: 49). Wcześniej chorwacką narodowość zadeklarował przy zapisie na Uniwersytet w Zagrzebiu. W latach dojrzałych, belgradzkich, w urzędowych dokumentach, jak dowód osobisty czy książeczka wojskowa, podawał narodowość serbską. Takie kategoryczne deklaracje, na które jego profesjonalni i domorośli biografowie polują jak na egzotyczne – dla ich rzadkości – zjawiska, składał niechętnie, pod urzędową presją, sam sobie bowiem przyznawał prawo do afiliacji i bośniackiej, i chorwackiej, i serbskiej. Przede wszystkim jednak, jak na pisarza, robotnika słowa, przystało, za swoją najintymniejszą ojczyznę uważał język zwany przezeń serbsko-chorwackim, którego wielopostaciowość potrafił z przenikliwym wyczuciem stylistycznej funkcjonalności zdyskontować dla dobra i pożytku literatury, będącej w jego

przekonaniu kontynuacją i rozwijaniem opowieści, jakie od wieków przekazują ludziom z egzystencjalnej wręcz potrzeby.

Wyposażając narratorów i dopuszczone do głosu postacie swojej prozy, szczególnie wielkich kronik Wyszegradu (*Most na Drinie*) i Trawnika (*Konsulowie ich cesarskich mości*), w zróżnicowane środowiskowo i stylistycznie odmiany językowe, sięga Andrić do zasobu środków ekspresji jednego – serbsko-chorwackiego – języka, a tym samym daje wyobrażenie o skali jego kognitywnych i artystycznych możliwości. Kto chciałby czytać Andrića pod dyktando lingwistycznych wykładni postjugosłowiańskich, czyli ze świadomością i przekonaniem o „rozpadzie” tego języka, musiałby uznać, że pisarz tworzy jeden i ten sam tekst z materii różnych języków⁷. Co gorsza, niektóre z nich mogą być bardzo trudne do identyfikacji, bo jak odróżnić język serbski bośniackiego Serba od bośniackiego języka Boszniaka? Obydwaj mają wymowę ijekawską (język serbski zachował podwójną normę realizacji *ě*), obydwoj używają, a raczej używali, żyjąc we wspólnej przestrzeni kulturowej, mnóstwa turcyzmów i innych orientalizmów⁸. Nie tyle zatem sam język, ile środowiskowe i sytuacyjne realia życia postaci umożliwiłyby ustalenie jej etnicznej / narodowej tożsamości.

Na pytanie polskiej slawistki Marii Cichońskiej *Czy język może się rozpadać?* (zob. Bibliografię) polski slawista Włodzimierz Pianka w tym samym tomie studiów zdecydowanie odpowiada *Nie ma rozpadu języka!* i tę odpowiedź oczywiście rozwija: „Można natomiast mówić o rozwoju, zmianach i przekształceniach typu kategoryjnego w obrębie poszczególnych podsystemów językowych. Ale i tutaj trzeba pamiętać, że nawet wielkie zmiany kategoryjne nie mogą świadczyć o rozpadzie języka” (Pianka 1992: 185). Języki się nie rozpadają, rozpadają się (przeżywają fiasko) ufundowane na nich iluzje, nadzieje i plany ideologów, gdy tymczasem ich użytkownicy, mówiąc jak mówili, zmieniają im etykiety i ewentualnie „przełączają kody”. Naturalnie, musimy zdawać sobie sprawę z przemożnego oddziaływania polityki na kierunki i dynamikę zmian językowych, jednakże te zmiany mogą się skutecznie dokonywać tylko w perspektywie dłuższego trwania. Literacki spadek po wielkim pisarzu języka serbsko-chorwackiego zagospodarowała narodowa kultura serbska i język serbski, a za pośrednictwem kilkudziesięciu języków świata również kultura globalna, w tym nasza polska, u której jako krakowski student zaciągnął Ivo Andrić dług fascynacji, aby go po pięćdziesięciu latach symbolicznie spłacić na spotkaniu z nami – slawistami – w Nowym Żaczku.

Bibliografia

- Cichońska M., 1992, *Czy język może się rozpadać?*, [w:] *Rozpad mitu i języka?*, red. B. Czapić, Katowice, s. 177–183.
- Darasz Z., 2014, *Njegoševi krugovi identiteta*, [w:] *Njegoš u svome vremenu i danas*, red. Z. Bojović et al., „Naučni sastanak slavista u Vukove dane”, t. 43/2, Beograd, s. 13–21.

⁷ Por. M. Jergović, *Je li ikad postojao jezik kojim je pisao Ivo Andrić*, <https://www.jergovic.com/sumnjivo-lice/je-li-ikad-postojao-jezik-kojim-je-pisao-ivo-andric/> (dostęp: sierpień 2017).

⁸ Słownik A. Škaljicia *Turcizmi u srpskohrvatskom jeziku* (Sarajevo 1965 i nast. wydania) liczy ok. 9 tys. jednostek leksykalnych.

- Gołąb Z., 1958, *Język czterech narodów*, „Poznaj Świat” VI, nr 6, s. 13–16.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Hofman-Pianka A., 2000, *Socjolingwistyczne aspekty współczesnego języka bośniackiego*, Kraków.
- Jaroszewicz H., 2006, *Jugosłowiańskie spory o status języka serbsko-chorwackiego w latach 1901–1991*, Wrocław.
- Morawiec E., 1975, *Mosty*, „Życie Literackie” XXV, nr 30, s. 1, 10.
- Nowak-Bajcar S., 2013, *Helena, kobieta, której nie ma i która jest. Krakowska biografia Ivo Andrića*, Kraków.
- Pianka W., 1992, *Nie ma rozpadu języka!*, [w:] *Rozpad mitu i języka?*, red. B. Czapik, Katowice, s. 184–193.
- Skrzeszewska M., 2015, „*Mješavinu uspite*” lub „*mešavinu sipajte*” – czy tłumaczenia i oddzielne instrukcje konsumenckie na obszarze byłego języka serbsko-chorwackiego są potrzebne? *Analiza wybranych przykładów*, „Socjolingwistyka” XXIX, s. 337–354.
- Wierzbicki J., 1965, *Ivo Andrić*, Warszawa.
- Wybranowski D., 2014, *Geneza i uwarunkowania procesu przekształcenia na przełomie lat 60. i 70. XX wieku wspólnoty muzułmanów z Bośni w Muzułmanów*, „konstytucyjny naród” *Jugosławii*, „Przegląd Zachodni” LXX, nr 4, s. 73–99.

Netografia

- <https://www.jergovic.com/sumnjivo-lice/je-li-ikad-postojao-jezik-kojim-je-pisao-ivo-andric/> (dostęp: sierpień 2017).
- https://www.rastko.rs/rastko-pl/umetnost/knjizevnost/studije/mzivancevic-andric_l.php (dostęp: sierpień 2017).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Laureaci_Nagrody_Nobla_w_dziedzinie_literatury (dostęp: sierpień 2017).

The writer and his language. The case of Ivo Andrić

Abstract

A complex biography of Ivo Andrić (1892–1975) was shaped in a wide net of identity references: ethnocultural, religious, political, and linguistic. He was born to a Croatian Catholic family in Bosnia, he was a convinced supporter of Yugoslavism and a writer of the language defined as Croato-Serbian / Serbo-Croatian diasystem. In the period of his links with the cultural environment of Zagreb (1912–1919), he was writing according to the Croatian standard, later basically, in Serbian, but using environmental and stylistic diversity of the diasystem in order to stress its cognitive and artistic potential. Currently, when four national language standards are developing on the basis of the diasystem: Serbian, Croatian, Bosnian and Montenegrin, reading Andrić in accordance with post-Yugoslav linguistic ideas, that is with the awareness and conviction about the „break-up” of the Serbo-Croatian language, would necessarily lead to an absurd conclusion that the writer created his works using the content of various languages. Literary heritage of the great writer of Serbo-Croatian language, which remains a sociocultural fact, has been used not only by Serbian culture and language, but also by global culture – thanks to translations of the works of this Nobel laureate into numerous world languages.